

PRZEWODNIK NIEDZIELNEGO POGROMCY DUCHÓW

I NIE TYLKO



SZLAKIEM LEGEND
POWIATU POZNAŃSKIEGO

Wydanie drugie poprawione

Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu

PRZEWODNIK NIEDZIELNEGO POGROMCY DUCHÓW I NIE TYLKO

został wydany ze środków finansowych powiatu poznańskiego.

Wydanie pierwsze

REALIZACJA:

Fundacja „Ruszał Sie”

ul. Pszenna 5

61-663 Poznań

WSPÓŁPRACA:

Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu

Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna

OPRACOWANIE:

Fundacja „Ruszał Sie” na podstawie materiałów

powiatu poznańskiego autorstwa Tomasza Sikorskiego.

Korzystano z Wikipedii oraz gminnych serwisów informacyjnych.

SKŁAD I GRAFIKA:

Fundacja „Ruszał Sie”

KONSULTACJA MERYTORYCZNA,

NIEZBĘDNIK NIEDZIELNEGO POGROMCY DUCHÓW:

Piotr Basiński (Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna)

PROJEKT OKŁADKI:

Fundacja „Ruszał Sie”

KOREKTA:

Fundacja „Ruszał Sie”

FOTOGRAFIE:

Piotr Basiński, Zbigniew Cieśliński, Weronika Gospodarek, Maciej Pawlik,

Tomasz Sikorski, Anna Skalska, Maciej Łosiak



Legendy, baśnie i gawędy towarzyszą człowiekowi niemal od zawsze. Na ich podstawie powstają książki, opowiadania, a nawet filmy. Często przekazywane z ust do ust pobudzają wyobraźnię, budzą strach i grozę, ale też wywołują uśmiech i niemal zawsze skłaniają do refleksji. Bo przecież nie od dzisiaj wiadomo, że w każdej legendzie kryje się ziarenko prawdy. To wszystko sprawia, że legendy chętnie odkrywamy, a później do nich wielokrotnie wracamy, w ten sposób przekazując je kolejnym pokoleniom.

W powiecie poznańskim, jak w każdym regionie, nie brakuje miejsc czy osób, które są owiane tajemnicą. Znajdziemy je w każdej gminie, a nawet w każdej miejscowości. Jedne są bardziej popularne, inne mniej. Najbardziej znaną legendą z naszych okolic jest ta o Białej Damie z kórnickiego Zamku. Ta historia jest tak powszechnie znana i została tyle już razy opisana, że uznaliśmy, że... nie będziemy jej powtarzać. Choć oczywiście zachęcamy do odwiedzenia Zamku oraz otaczającego go parku, by chociaż raz stanąć oko w oko z Teofilą z Działyńskich, choćby tą ze słynnego obrazu...

W naszym przewodniku znajdziecie siedemnaście legend, po jednej z każdej gminy powiatu poznańskiego. Oczywiście to nie wyczerpuje tematu. Dlatego zachęcamy Was do wyszukiwania kolejnych legend i opowieści związanych z Waszą okolicą. Jak je znaleźć? Wystarczy poszukać w starych książkach, zeszytach, publikacjach, wiele informacji można też znaleźć w Internecie. Bardzo przydatne mogą okazać się także rozmowy, czy to z bliskimi czy to z nauczycielami.

My, wydając ten przewodnik, także korzystaliśmy z wielu źródeł. Bo właśnie na tym polega urok legend. Trzeba je odszukać, zebrać i na nowo opisać. I my staraliśmy się to zrobić najlepiej jak tylko potrafimy. Wierzmy, że legendy tutaj opisane skłonią Was do aktywnego i ciekawego spędzania czasu w plenerze. Może też będą inspiracją do zagłębienia się w świat legend, baśni i tajemnic. Może, jak na prawdziwego pogromcę duchów przystało, sami zaczniecie te legendy spisywać...



BUK

MIESZKO I PEWIEN ŻUBR



Uznanie Buku za miasto, połączone z lokowaniem go na prawie magdeburskim, nastąpiło w 1289 roku. Lokacji tej dokonał książę Przemysław II, późniejszy król Polski. Historia tej miejscowości jest jednak znacznie dłuższa i według legendy sięga końca X wieku. Jej bohaterem jest Mieszko I, pierwszy władca Polan, uważany za faktycznego twórcę państwowości polskiej. Postać więc nie była jaka. I to właśnie ten władca pewnego razu wraz ze swą pełną wojów zawędrował na tereny, gdzie dzisiaj położony jest Buk.

To nie przypadek, że władca wybrał tamtą okolicę, ponieważ słynęła ona przede wszystkim z ogromnych lasów, w których nigdy nie brakowało zwierzyny. Tego dnia drużyna Mieszka I, z nim na czele, zapolowała na żubra. A jak wiadomo, żubr to zwierzę wielkie, silne i pokonać go nie jest łatwo. W końcu jednak władca dopiął swego, choć pogonił za zwierzyną mocno go zmęczyła. Tym bardziej, że książę młodzieniaszkiem już w tamtym okresie nie był. A że okolica była piękna, to usiadł pod wielkim bukiem i zapadł w sen. Jak się okazało, był to już sen wieczny...

W miejscu, gdzie zasnął, z czasem wyrósł piastowski gród, a puszcze zastąpiły pola uprawne. – Przez wieki podanie wrosło w historię miejsca. Po dziś dzień drzewo bukowe jest głównym symbolem w historii miasta – można się dowiedzieć z filmu animowanego pt. „Legenda o drzewie bukowym i Mieszku”, który powstał z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski. Co na to wszystko historia i materiały źródłowe? Wynika z nich, że pierwszy polski władca zmarł 25 maja 992 roku. Nie ma powodu by sądzić, że zgon nastąpił z innych przyczyn niż naturalne. Według słów biskupa Thietmara pierwszy władca Polski umarł „sędziwy wiekiem i gorączką zmorzony”.

O miejscu, gdzie to się stało, biskup nie wspominał, ale też nigdzie nikt nie napisał, że nie było to w puszczy pod drzewem bukowym. I po jednym żubrze... Zdaniem historyków, Mieszko I najprawdopodobniej został pochowany w katedrze poznańskiej. W rzeczywistości, cytując za Wikipedią, jego prochów nigdy nie znaleziono i nie wiadomo do końca, gdzie tak naprawdę spoczął. Może to i lepiej, bo dzięki temu Buk ma piękną legendę, której mogą mu pozazdrościć inne miasta. Nawet te większe i bardziej znane.

Kościół św. Krzyża w Buku

Obiekt stanowi tak ważny element Buku, niczym Wawel w Krakowie. Przypuszcza się, że wcześniej w tym miejscu istniało grodzisko z towarzyszącą mu osadą. Nie można też wykluczyć, że to właśnie tutaj zbudowano pierwszą kaplicę, wspomnianą w dokumencie księcia Bolesława Pobożnego z 1257 roku. Wykonany z drewna modrzewiowego, szkieletowy, oszalowany kościół z 1760 roku jest architektoniczną perłą w stylu dojrzałego baroku.



Dawna synagoga

To najbardziej cenna z pamiątek po społeczności żydowskiej, zamieszkującej Buk przed 1939 rokiem. Obiekt należy do najlepiej zachowanych synagog w Wielkopolsce. Obecnie istniejący budynek wzniesiono w pierwszej dekadzie XX wieku, na miejscu drewnianej bożnicy zniszczonej w czasie Wiosny Ludów w 1848 roku. Po kapitalnym remoncie przeprowadzonym w latach 2017-2018 obiekt zamieniono w multifunkcyjną Salę Miejską. Miejsce spotkań i wydarzeń kulturalnych.



Izba Muzealna Ziemi Bukowskiej

Muzeum mieści się w piwnicach budynku Biblioteki Publicznej i Kina Wielkopolanin w Buku i gromadzi pamiątki związane z bogatą historią Buku i najbliższej okolicy. Wśród eksponatów zobaczyć można m.in. zabytki archeologiczne, historyczne sztandary, miniatury budynków, stare zdjęcia i archiwalia. Początki ekspozycji muzealnej w Buku sięgają lat przedwojennych, a konkretnie 1937 roku, kiedy to pierwsze „muzeum” zostało otwarte przez Kolo Mitośników Ziemi Bukowskiej.



GMINA BUK

Powierzchnia: 90,58 km²

Miejscowości: Buk, Cieśle, Dakowy Suche, Dobieżyn, Dobra-Szynyfin, Kalwy, Niepruszewo, Otusz, Pawtówko-Wiktorowo, Szewce, Wielka Wieś, Wygoda, Wysoczka-Zęgowo.

Adres: www.buk.gmina.pl



CZERWONAK

O ANNIE I NIEDŹWIEDZIU



Dziewicza Góra jest w powiecie poznańskim miejscem wyjątkowym. Choćby dlatego, że to najwyższe (144,9 m n.p.m.) wzniesienie na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka. To właśnie tam, w 2005 roku, wybudowano wieżę obserwacyjną, która w zamierzeniu miała pomagać leśnikom w ochronie przeciwpożarowej lasów. Dziś wieża służy również turystom, którzy chcą się delektować pięknymi widokami. Żeby je podziwiać, trzeba jednak pokonać 171 schodów. To sporo, ale też panorama, którą można zobaczyć ze znajdującego się 33 metry nad ziemią tarasu widokowego, prezentuje się imponująco.

Nazwa Dziewicza Góra pochodzi od cysterek, którym w 1242 roku książę Przemysł I nadał wzniesienie. Zakonnice na tamtejszych stokach hodowały czerwca polskiego, którego używano do wyrobu czerwonego barwnika. Nie jest zresztą wykluczone, że to właśnie od tego owada pochodzi nazwa miejscowości Czerwonak. Z Dziewiczą Górą wiąże się też pewna legenda, którą opisano choćby w wydanej jakiś czas temu książce pt. „Legendy Puszczy Zielonki”.

Jej bohaterką jest piękna i młoda Anna oraz pewien wielki i groźny niedźwiedź, którego inne zwierzęta darzyły wielką estymą i uważały za swojego króla. Niedźwiedź, choć bardzo dzielny i odważny, miał też swoich wrogów. Byli nimi oczywiście ludzie, a konkretnie myśliwi. Jeden z nich podczas polowania trafił władcę puszczy w łapę. Ranny niedźwiedź uciekł oprawcy, ale bardzo cierpił. Na szczęście zauważył piękną Anię, która wybrała się zbierać jagody.

Dziewiczyna wystraszyła się wielkiego zwierzaka, ale kiedy tylko zorientowała się, że ten niesamowicie cierpi, to bez wahania postanowiła udzielić mu pierwszej pomocy. „Wyciągnęła strzałę z łapy, obmyła ranę i opatrzyła ją leczniczymi ziołami” – czytamy w legendzie. Na tym się jednak nie skończyło, bo Anna pogłaskała także na pocieszenie niedźwiedzi łeb. W tym momencie, jak to w legendach często bywa, stało się coś niezwykłego. Wielki misio zamienił się bowiem w pięknego, młodego rycerza.

– Dziewiczyna przetarła oczy, zanim uwierzyła, że to prawda. Ciążące na rycerzu zaklęcie zostało dzięki Annie odwrócone. Młodzieniec ukryty w niedźwiedziej skórze odzyskał wolność i zdobył serce pięknej dziewczyny – głosi legenda. Potem było oczywiście wesele, a na pamiątkę tego, co się wydarzyło, wzniesienie nazwano Górą Anny lub Dziewiczą Górą. Morał z tej opowieści jest taki, że „nie taki niedźwiedź straszny jak go malują”. Dzisiaj tych zwierząt w Puszczy Zielonka już nie ma, ale Dziewiczą Górę na pewno warto odwiedzić. Choćby dla wspaniałej panoramy z wieży widokowej.

W pocysterskim klasztorze

Owińska to wyjątkowe miejsce na mapie powiatu poznańskiego. Choćby ze względu na znajdujący się tam pocysterski klasztor. Został on wzniesiony ok. 1250 roku, z fundacji księcia wielkopolskiego Przemysła I. Obecnie zabudowania pocysterskie zajmuje Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych, którego jedną z wizytówek jest jedyne w naszym kraju oraz jedno z nielicznych w Europie, Muzeum Tyfologiczne oraz Biblioteka Zapachów.



Park Orientacji Przestrzennej

Kto tam był choć raz, od razu pokocha to miejsce. Dzięki staraniom powiatu poznańskiego i przy udziale dotacji unijnych na terenie pocysterskiego zespołu klasztorowego w 2012 roku powstał park o powierzchni prawie 3 hektarów. Służy on przede wszystkim rehabilitacji i rewalidacji osób z dysfunkcją wzroku. Stworzona otwarta strefa rekreacji jest połączeniem parku krajobrazowego i odtworzonego ogrodu barokowego wraz z zabawkową aleją grabową.



Akwen Tropicana

Jedną z największych atrakcji turystycznych Owińsk, zwłaszcza latem, jest Akwen Tropicana. Nazwa nie jest przypadkowa, ponieważ na plaży znajdziemy mnóstwo egzotycznych akcentów. Miejsce, na którym powstało kąpielisko jest częścią większego obszaru będącego wyrobiskiem po kopalni kruszywa potężonego na skraju Puszczy Zielonki. Czysta woda, palmy, daszki trzciny oraz kokosy tworzą jej niepowtarzalny klimat.



GINA CZERWONAK

Powierzchnia: 82,24 km²

Miejscowości: Annowo, Bolechowo, Bolechówko, Czerwonak, Dębogóra, Koziegtowy, Mielno, Miękowo, Owińska, Potasze, Promnice, Szlachęcín, Trzaskowo, Bolechowo-Osiedle, Kicin.

Adres: www.czerwonak.pl



DOPIEWO

O BITWIE W PAŁĘDZIU



Palędzie to mała wieś w powiecie poznańskim, granicząca z Dąbrówką, Gotuskami i Dopiewcem. A więc miejscowościami, gdzie jak grzyby po deszczu rosną nowe osiedla mieszkaniowe. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, że to niewielkie Palędzie powstało... 1200 lat p.n.e. i było grodem obronnym. Wiemy o tym, ponieważ już jakiś czas temu na tym terenie znaleziono cmentarzysko kultury łużyckiej. To jednak nie wszystko. W Palędziu, za panowania Władysława Łokietka, odbyła się też bitwa z Krzyżakami. I to zwycięska!

Polskim dowódcą był wówczas hrabia Bniński i, jak wspomina kronikarz krzyżacki, „kmicie poznańscy dokonali tam rzezi na Krzyżakach”. O bitwie mało kto jednak wie i praktycznie nie można o niej przeczytać w książkach do historii. Bo też nie ma dowodów na to, że... taka bitwa w ogóle się odbyła. Pewne jest natomiast to, że w latach 1327–1332 trwała wojna pomiędzy Królestwem Polskim, wspieranym przez Wielkie Księstwo Litewskie, Królestwo Węgier i Księstwo Jaworskie, a państwem zakonu krzyżackiego, wspieranym przez księstwa mazowieckie i Królestwo Czech.

W trakcie tej wojny Krzyżacy dotarli do Wielkopolski i zdobyli, a także spalili takie miejscowości jak Bnin, Żnin, Środa Wielkopolska oraz Pobiedziska. Wojska wielkopolskie zdołały jednak odeprzeć ten atak, i to właśnie pod Palędziem, choć trudno tę informację poprzeć konkretnymi źródłami. Z tego okresu pamiętamy raczej bitwę pod Płowcami stoczoną 27 września 1331 roku. Na koniec można tylko dodać, że konflikt ten zakończył się pokojem kaliskim, który został zawarty w 1343 roku.

A co z Palędziem? Jeszcze jakiś czas temu mieszkańcy tej małej miejscowości w gminie Dopiewo organizowali festyn nawiązujący do wydarzeń sprzed blisko 700 lat. Jego punktem kulminacyjnym był turniej łuczniczy. – Nie mamy dowodów na to, że bitwa odbyła się w Palędziu, ale w ten sposób chcieliśmy uczcić to zapomniane wydarzenie. Chcieliśmy przenieść się w czasie do początków XIV wieku, kiedy to stanęli naprzeciwko siebie rycerze Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie i miejscowi kmicie, wspierani przez hrabiego Bnińskiego – można przeczytać na stronie wydarzenia.

Niestety festyn od pewnego czasu nie jest już organizowany, czego możemy tylko żałować, bo warto byłoby, aby jak najwięcej mieszkańców powiatu poznańskiego, a zwłaszcza gminy Dopiewo, wiedziało, co się w Palędziu wydarzyło. Nawet jeśli jest to historia trochę naciągana. Legendy mają przecież to do siebie, że czasami delikatnie rozmiągają się z rzeczywistością.

Pałac w Konarzewie

Tę barokową budowlę wznosił w końcu XVII wieku wojewoda poznański Andrzej Radomicki. Pałac wkrótce dostał się jednak pod panowanie rodu Działyńskich. Budynek otacza park w stylu francuskim. Za czasów swojej świetności, w XVIII wieku, sadzono tam rzadkie gatunki drzew i krzewów. W 1806 roku na zaproszenie Dezyderygo Chłapowskiego pałac podejmował wyjątkowego gościa, a mianowicie Napoleona Bonaparte. Obecnie to własność prywatna, nie można go zwiedzić.



Źródłko w Żarnowcu

Na pograniczu gmin Dopiewo i Stęszew znajduje się miejsce wyjątkowe. W lasach nieopodal osady Żarnowiec, z podnóża stromego zbocza, wypływa bowiem źródło, które od 1994 roku jest pomnikiem przyrody. Warto podkreślić, że jest to jedyne źródło w Wielkopolsce wyróżnione w taki sposób. Tuż obok znajduje się także Zielony Punkt Kontrolny służący do orientacji w terenie. To samoobstugowa forma spaceru lub treningu biegowego.



Owocowy odpoczynek

Na terenie gminy występuje kilka naturalnych zbiorników wodnych. Najbardziej znanym jest Jezioro Niepruszewskie, z „Owocową Plażą” w Zborowie, gdzie na tonie natury można spokojnie odpocząć. Piaszczysta plaża o powierzchni ponad 1000 m², wyposażona jest w pomost, plac zabaw czy też dwa boiska do siatkówki plażowej. Jezioro Niepruszewskie to również doskonały akwen do uprawiania żeglarstwa, surfingu i pływania.



GMINA DOPIEWO

Powierzchnia: 108,1 km²

Miejscowości: Dąbrowa, Dąbrówka, Dopiewiec, Dopiewo, Gotuski, Konarzewo, Pałędzie, Podłoziny, Skórzewo, Trzcielina, Więckowice, Zakrzewo, Żarnowiec.

Adres: www.dopiewo.pl



KLESZCZEWO O TULCACH, KRÓLU I PIORUNIE



Tulce to największa pod względem liczby mieszkańców miejscowość w gminie Kleszczewo. Wiele osób kojarzy ją ze znajdującym się tam Sanktuarium Matki Boskiej. Tam też można znaleźć kapliczkę i cudowne źródelko, gdzie jak głosi legenda, w 1114 roku bawiącym się dzieciom ukazała się Matka Boska. Od tego wydarzenia Tulce są właśnie Tulcami, bo maluchy nie tylko zobaczyły zjawę, ale też usłyszały od niej słowa „tulcie się”. Wtedy też, w miejscu objawień, trysnęło źródelko, które według wierzeń ma uzdrawiającą moc.

To jednak nie jedyna legenda dotycząca tej miejscowości i niewyjaśnionych wydarzeń, których moc i znaczenie trudno do dzisiaj w racjonalny sposób wytłumaczyć. Druga historia związana z Tulcami, a właściwie to ze znajdującym się w okolicach Kobylego Pola i wsi Garby lasem, wydarzyła się w 1419 roku. Jej bohaterami byli słynny król Władysław Jagiełło oraz piorun, jakich na niebie można zobaczyć wiele. Opromieniony stawą po zwycięstwie pod Grunwaldem władca podróżował wówczas z Poznania do Środy.

Dzień był pogodny oraz stonczny i nic nie zapowiadało nawałnicy. Skąd to wszystko tak dokładnie wiemy? Bo opisał to w swoich kronikach Jan Długosz. Mamy więc opowieść z pierwszego, i co najważniejsze, bardzo wiarygodnego źródła. Oddajmy mu zresztą głos. „Nagle przy jasnym i pogodnym niebie ściemniło się i rozszalała się gwałtowna burza z piorunami. I trzeba nieszczęścia, że jeden z nich uderzył z wielkim hukiem w orszak królewski” – opisuje kronikarz.

Od pioruna zginął woźnica. Burzy nie przeżył też wierzchowiec królewski, na którym jechał giermek Porsztek z Czczycy. A co się stało z królem? „Władysław król, straszliwym hukiem piorunu przerażony, długo leżał bez zmysłów i na pytania panów i szlachty nie odpowiadał ani słowem czy to od gwałtownego wstrząśnięcia czyli to z przerażenia, tak że już niektórzy płakali nad nim poczęli” – opisuje Jan Długosz. Na szczęście, Władysław Jagiełło doszedł do siebie choć „od tego piorunu bólu w prawej ręce doznał, który dopiero w kilka dni potem ustąpił”. Pogromca Krzyżaków ogtuchł też nieco, a „odzież jego wszystka siarką cuchnęła”.

Po tym wszystkim wystraszony król uznał, że nic nie dzieje się bez przyczyny, i że cała ta sytuacja „dotknęła go za jego grzechy”. Jego otoczenie oraz poddani także uznali burzę „za wyraźny znak gniewu Bożego”. Nie wiemy natomiast za co miałby się gniewać Bóg i czy w ogóle był wtedy zajęty sprawami Władysława Jagiełły i jego poddanych. Nie od dzisiaj jednak wiadomo, że człowiek bardzo chętnie tłumaczy sobie swoje życiowe dramaty czy zwykłego pecha siłami nadprzyrodzonymi. Tak było w czasach, kiedy Władysław Jagiełło przejeżdżał przez Tulce i tak jest dzisiaj, choć od tamtego wydarzenia minęło już ponad 600 lat.

Zabytkowy park

Park w Kleszczewie stanowi jedną z największych atrakcji gminy. Jego początki sięgają 1891 roku, kiedy to Karol Hildebrandt utworzył gospodarstwo hodowlane roślin uprawnych. Wkrótce powstał tam też park dworski, który stał się prawdziwą ozdobą miejscowości. Obiekt odnowiono w 2011 roku. Obecnie, obok funkcji rekreacyjnych, pełni on także funkcje edukacyjne, a to za sprawą ponad 70, często bardzo rzadkich gatunków roślin.



Kościół w Tulcach

Kościół pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Tulcach jest jednym z najstarszych tego typu obiektów ceglanych w Wielkopolsce. Kościół został wzniesiony w pierwszej połowie XIII wieku, choć nie jest wykluczone, że pierwsza świątynia powstała tam już sto lat wcześniej, z inicjatywy Bolesława Krzywoustego. Wnętrze kościoła kryje m.in. późnośredniowieczną figurę Madonny z Dzieciątkiem, wykonaną około 1500 roku.



Pałace z początków XX wieku

Zglądając do gminy Kleszczewo warto odwiedzić także pałac w Tulcach. Wybudował go, w 1920 roku, hrabia Alfred von Radolin, a jego ostatnim właścicielem był Otto Sarrazin, który opuścił majątek pod koniec II wojny światowej. Obecnie w tamtejszych murach mieści się siedziba Poznańskiej Stacji Hodowli Roślin. W pobliżu znajdują się również pałace w Nagradowicach oraz w Krerowie. Oba pochodzą z początków XX wieku.



GINA KLESZCZEWO

Powierzchnia: 74,77 km²

Miejscowości: Poklatki, Bylin, Gowarzewo, Kleszczewo, Komorniki, Krerowo, Krzyżowniki, Markowice, Tanibórz, Nagradowice, Szewce, Śródka, Tulce, Zimin.

Adres: www.kleszczewo.pl



KOMORNIKI

MAUZOLEUM Z TAJEMNICAMI



W Szreniawie swoją siedzibę ma wyjątkowe pod każdym względem Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemystu Rolno-Spożywcze. To jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie poznańskim. Turystów przyciągają tam m.in. takie imprezy jak Jarmark Wielkanocny czy Festiwal Piwa. Mało kto jednak wie, że tuż obok Muzeum znajduje się pewna tajemnicza wieża. To oczywiście Mauzoleum Bierbaumów, czyli pierwszych właścicieli Szreniawy. Powstało ono w 1860 roku, według projektu Martina Gropiusa, choć pewności co do tego nie ma.

Budynek do typowych na pewno nie należy. Jego centralną część stanowi kaplica grobowa, nad którą wznosi się ośmioboczna, 22-metrowa wieża zwieńczona tarasem widokowym. Jeśli do tego dodamy, że Mauzoleum zbudowano z nietynkowanej cegły w stylu neogotyckim, to mamy już pełny obraz tego nietuzinkowego obiektu. A takie często wzbudzają strach, a co za tym idzie stanowią wręcz wymarzone tło do snucia legend i opowieści. W tym przypadku dotyczy ona tragicznej śmierci nieznannej z imienia córki Hermanna Bierbauma.

„Według opowieści powtarzanej przez okolicznych mieszkańców dziewczyna popełniła samobójstwo w proteście przeciwko zamażpójściu za niekochanego mężczyznę. Gdy rodzice chcieli wydać ją za mąż, utopiła się w Jeziorze Szreniawskim, skacząc do wody z wysokiej skarpy na koniu. Po jej śmierci ojciec miał wznieść mauzoleum, w którym pochował córkę, a budowlę w kształcie wieży widokowej usytuował na wzniesieniu, aby z jej szczytu móc spoglądać w toń jeziora, w którym ona zginęła...” – czytamy na stronie Muzeum.

Z tego samego źródła możemy się jeszcze dowiedzieć, że wspomniany Hermann Bierbaum nie był ulubieńcem miejscowej ludności. „Był masonem, którego po śmierci ziemia nie chciała przyjąć. Już podczas pogrzebu konie nie chciały ciągnąć karawanu i stawały dęba. Dlatego do mauzoleum pod górę musieli go pchać mieszkańcy wsi. Także później jego duch krążył po okolicy i robił psoty we dworze...” – informuje strona Muzeum, cytując słowa Franciszka Jaśkowiaka, autora przewodnika po Wielkopolskim Parku Narodowym. Mamy więc materiał na taki mały, powiatowy horror.

Niestety, na tym legendy i żarty się kończą, bo jak można przeczytać w internetowej encyklopedii, „krótko po zakończeniu II wojny światowej na terenie wokół mauzoleum dochodziło do nieznannej liczby egzekucji dokonywanych przez Służbę Bezpieczeństwa. Do mordów dochodziło dwa lub trzy razy w tygodniu”. Trudno zatem to miejsce nazwać urokliwym. Warto je jednak odwiedzić. Tym bardziej, że obecnie wieża-mauzoleum znajduje się w zarządzie Muzeum w Szreniawie i funkcjonuje jako punkt widokowy.

Kościół św. Floriana w Wirach

Pierwsza, drewniana świątynia parafialna w Wirach. Najprawdopodobniej powstała już w XIII wieku, choć pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1510 roku. W późniejszych latach kościół był modernizowany, burzony i budowany od nowa. Jego najnowsza wersja, tym razem w stylu neoromańskim, została ukończona w 1900 roku. Obecnie w świątyni odbywa się część koncertów Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej.



Muzeum w Szreniawie

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego jest jedyną tego typu placówką w Polsce, jedną z nielicznych i największą w Europie. Jego misją jest przedstawianie dziejów rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego z terenu historycznych i współczesnych ziem polskich od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy, z uwzględnieniem europejskiego kontekstu kulturowego i cywilizacyjnego.



Park Podworski w Plewiskach

Został założony w XIX wieku przez Josefa Freudenreicha, ówczesnego właściciela dworku z zabudowaniami folwarcznymi, gorzelnią oraz cegielnią. Park funkcjonował do wybuchu II wojny światowej. Po jej zakończeniu korzystali z niego tylko naukowcy i plantatorzy. Obecnie należy do Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, który prowadzi tam ogród roślin leczniczych. Park jest także dostępny dla zwiedzających.



GMINA KOMORNIKI

Powierzchnia: 66,55 km²

Miejscowości: Chomęcice, Głuchowo, Komorniki, Łęczycza, Plewiska, Rosnówko, Szreniawa, Wiry.

Adres: www.komorniki.pl



KOSTRZYN O KOSTRO, CO ZAŁOŻYŁ MIASTO



Wiele osób kojarzy Kostrzyn jako niewielkie miasto pod Poznaniem, na trasie Warszawa – Berlin. Ci mniej uważający na lekcjach geografii mogą też czasami pomylić Kostrzyn z Kostrzynem nad Odrą, gdzie od lat organizowany jest największy i najpiękniejszy festiwal muzyczny na świecie. Tak przynajmniej twierdzi Jurek Owsiak. Mało kto natomiast wie, że ten nasz, powiatowy Kostrzyn, to jedno z najstarszych miast w regionie, z piękną i bogatą historią. Jego początki sięgają średniowiecza i to tego wczesnego. Pierwsze wzmianki o tym mieście pojawiają się bowiem w źródłach pisanych już w latach 1187–1193.

„Dnia 11 listopada 1251 Przemysł I lokował w Kostrzynie miasto na prawie niemieckim, wzorując się na Rogoźnie. Jest to jedna z najstarszych udokumentowanych lokacji miejskich w Wielkopolsce, wyprzedzająca o dwa lata Poznań. Wytyczono wówczas zręby układu urbanistycznego miasta z rynkiem i ulicami oraz ustanowiono władze miejskie. Pierwszym wójtem Kostrzyna był Hermann” – informuje internetowa encyklopedia. No tak, ale w tym miejscu pojawia się pytanie. Skąd się to miasto wzięło i kto je założył?

I w tym przypadku mamy już do czynienia nie z faktami, a legendą. Jej bohaterem jest niejaki wojak Kostro. „Dawno, dawno temu, w miejscu, gdzie rozłożył się Kostrzyn, między rzeczkami Cybiną i Męcina, rozciągała się rozległa puszcza. W zamierzcztych czasach dzielny rycerz Kostro często przemierzał tędy szlak z Poznania do Gniezna. W dziewiczej puszczy polował i uganiał się za dzikim zwierzem. Przejeżdżał knieje wiele razy i często tu popasał, aż poznał urodziwą córkę leśnika Jagnę, z którą z czasem się ożenił i założył osadę, od jego imienia nazwaną Kostrzynem” – opisuje Kazimierz Matysek w „Przewodniku po Kostrzynie i okolicach”.

Kostro, a właściwie to Kostruś, dzisiaj jest przede wszystkim gminną maskotką. Swego czasu powstały nawet kolorowanki dla dzieci z nim jako główną postacią. Swoją drogą, historia Kostrzyna to niemal gotowy scenariusz do filmu przygodowego, bo miasto na przestrzeni wieków było poważnie targane przez wichry historii. Niszczyli je Krzyżacy, Szwedzi, a nawet Rosjanie goniący Napoleona. To właśnie za sprawą tych ostatnich, w 1813 roku, w mieście wybuchł wielki pożar. W Kostrzynie sporo się działo także podczas Wiosny Ludów, a jakby tego było jeszcze mało, miasto kilka razy dotykały zarazy. Warto o tym wszystkim pamiętać jadąc z Poznania w kierunku Warszawy i mijając tablicę z napisem Kostrzyn...

WARTO ZOBACZYĆ

Kościół św. Piotra i Pawła

To najstarszy zabytek w mieście. Trzynawowy kościół został spalony podczas wojen szwedzkich. Odbudowano go w 1791 roku, staraniem klarysek i mieszczan kostrzyńskich. Wartość historyczną ma również odrestaurowana dzwonnica z przetomu XVIII i XIX wieku, z trzema zabytkowymi dzwonami. Na jednym z nich znajduje się tacińska inskrypcja z 1712 roku upamiętniająca odbudowę kościoła po wojnach ze Szwecją.



Rynek i nie tylko

Długą historię ma także sam rynek. W przeszłości na jego środku stał ratusz, który sponął w 1813 roku, w trakcie odwrotu wojsk napoleońskich z Rosji. Obecny rynek zabudowany jest domami piętrowymi, przeważnie z przetomu XIX i XX wieku. Długą historię ma również ciąg domków mieszczczańskich zlokalizowanych wzdłuż ulicy Średzkiej. Na szczególną uwagę zasługuje najstarsza XVIII-wieczna kamienica pod numerem 16.



Patac w Iwnie

Zespół patacowo-parkowy w Iwnie jest wyjątkowym przykładem neorenesansowej, wiejskiej siedziby ziemiańskiej z potowy XIX wieku. Rezydencję wzniesiono dla znanej wielkopolskiej rodziny Mielżyńskich. Patac otoczony jest rozległym parkiem krajobrazowym. Obok znajduje się stadnina koni. Założył ją w 1916 roku Ignacy hrabia Mielżyński, miłośnik koni i znakomity hodowca, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, twórca 26. Pułku Ułanów Wielkopolskich.



GMINA KOSTRZYN

Powierzchnia: 154 km²

Miejscowości: Brzeźno, Czerlejńko, Czerlejno, Drzązgowo, Glinka, Guttowy, Gwiazdowo, Iwno, Jagodno, Kostrzyn, Sanniki, Siedlec, Siedleczek, Siekierki, Skatowo, Sokolniki, Strumiany, Tarnowo, Trzek, Węgierskie, Wiktrowo, Wróblewo.

Adres: www.kostrzyn.wlkp.pl



KÓRNIK

JAK PIOTREK ZOSTAŁ PIERDOŁĄ



Niemal każdy mieszkaniec Poznania, powiatu poznańskiego, a nawet Wielkopolski kojarzy powiedzenie „pierdoła z Gądek”. Niewielu natomiast wie, jaka jest jego historia. Skąd ten pierdoła się wziął? A pierdoła ma swoje imię i nazwisko. To Piotr Paluch, oczywiście pochodzący z Gądek, który w 1870 roku wraz ze swoimi kolegami pomaszzerował na wojnę prusko-francuską. Jako że Wielkopolska była wówczas pod zaborem pruskim, to Piotr właśnie do tej armii został wcielony. Trudno byłoby go jednak nazwać dobrym żołnierzem, bo bardzo szybko znalazł się po drugiej stronie frontu. Nie trafił jednak do niewoli, ponieważ Francuzi bardzo go polubili.

Do tego stopnia, że „po swojemu” przerobili jego imię i nazwisko. Piotr to oczywiście francuski Pierre, a Paluch w tamtejszym języku tłumaczy się jako doigt, co czyta się „dua”. Mieszkaniec Gądek stał się zatem panem o imieniu i nazwisku Pierre Doigt (czyt. dua). Nasz bohater w swojej nowej ojczyźnie czuł się jak pączek w maśle, ale po wojnie musiał wrócić na ojczyznę tono. W domu zgrywał światowca, mówił dużo i często, tyle tylko, że chętniej po francusku niż po polsku. To nie pomagało mu w odświeżaniu starych kontaktów czy też nawiązaniu nowych znajomości. A że cierpliwość rdzennych mieszkańców Gądek miała swoje granice, to koledzy nieźle złoili mu skórę.

Argumenty sitowe przyniosły efekt, bo Pierre ponownie stał się Piotrem i przypomniał sobie ojczystą mowę. W tym momencie przyłgnęło już jednak do niego przezwisko „pierdoła”, pochodzące od jego francuskiego imienia i nazwiska. I tym właśnie sposobem powstało powiedzenie „pierdoła z Gądek”. Określa się nim ludzi, którym nie zamyka się buzia, są gadułami, a przy tym często opowiadają niestworzone historie. Rozwiązywaniu języka pomaga oczywiście kilka tyków mocniejszego trunku i nic dziwnego, że w naszym regionie powstało piwo o nazwie „Pierredola z Gądek”. Ciekawe, czy ma wzięcie w tej niewielkiej wsi pod Kórnikiem?

WARTO ZOBACZYĆ

Zamek w Kórniku

Jednym z najbardziej znanych i najczęściej odwiedzanych przez turystów miejsc w powiecie poznańskim jest Zamek w Kórniku. Jest on nie tylko siedzibą muzeum i Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk, ale także wspaniałym obiektem architektonicznym. Obecny kształt zamku nawiązuje do neogotyku angielskiego, jednego ze stylów popularnych w XIX w. W Zamku można znaleźć m.in. obraz Teofili Działyńskiej, czyli tak zwanej Białej Damy.



Arboretum Kórnickie

To najstarsze i najbogatsze w gatunki arboretum w Polsce i czwarte co do wielkości kolekcji w Europie. Na powierzchni ponad 50 ha znajduje się ok. 3500 taksonów drzew i krzewów, w tym wiele egzotycznych. Arboretum zostało założone w pierwszej połowie XIX wieku wokół zamku w Kórniku przez jego właściciela, hrabiego Tytusa Działyńskiego. Dzieło to kontynuował jego syn Jan Kanty Działyński oraz wnuk Władysław Zamoyski.



Makieta w Borówcu

– Makieta jest spełnieniem marzeń z dzieciństwa – mówi Robert Glista, pomysłodawca i właściciel miniaturowego świata w Borówcu. Makieta wykonana jest w skali H0, czyli 1:87 i wciąż jest rozbudowywana. Przedstawia koleje europejskie poruszające się wśród krajobrazów współczesnej Polski i Europy. Oprócz pociągów, po makiecie poruszają się samochody i samoloty. To co najbardziej zadziwia w Borówcu, to wręcz niestychana dbałość o szczegóły.



GMINA KÓRNIK

Powierzchnia: 186,58 km²

Miejscowości: Biernatki, Błażejewko, Błażejewo, Borówiec, Czołowo, Czmoniec, Czmoń, Dachowa, Dębiec, Dziećmierowo, Gądky, Kamionki, Konarskie, Koninko, Kórnik, Kromolice, Mościenica, Pierzchno, Prusinowo, Radzewo, Robakowo, Runowo, Skrzyńki, Szczodrzykowo, Szczytniki, Żerniki.

Adres: www.kornik.pl



LUBOŃ

O PEWNYM SIEWCY



Każdy, kto choć raz był w Luboniu zapewne widział solidny, bo blisko 10-metrowy pomnik siewcy. Mało kto jednak wie, skąd się ten siewca tam wziął i dlaczego ma swój pomnik? Miasto Luboń powstało 13 listopada 1954 roku w wyniku połączenia trzech wsi: Lubonia, Żabikowa, a także Lasku i obecnie jest jednym ze stu... najgęściej zaludnionych miast w Polsce. Pewnie dlatego wielu nazywa go sypialnią Poznania. Trochę to krzywdząca opinia, bo Luboń ma swoją tradycję, a nawet legendę.

Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1316 roku i dotyczy niejakiego Mikołaja z Lubonia, przywołanego przed sąd w charakterze świadka. – W okresie 1385-1429 Luboń należał do niejakiego Pomiana i jego synów, po czym trafił w ręce Mikołaja Strosberga, mieszczanina poznańskiego. W 1452 roku jego dzieci sprzedały swoje tereny władzom Poznania. I odtąd, przez 400 lat dochody z Lubonia zasilaty kasę tego miasta. Dodajmy jeszcze, że w latach 1469-1479 te okolice były dzierżawione przez agenta handlowego oraz bankiera, Mikołaja Wilde.

Jako ciekawostkę można też przypomnieć, że w 1510 roku Luboń liczył siedem kwart roli chtëpskiej i sześć kwart roli folwarcznej. Miał też dwa młyny i karcznię. Na początku XVII wieku wieś praktycznie przestała istnieć, bo jej mieszkańców wybiła panująca wówczas zaraza. Życie nie znosi jednak próżni i od 1719 roku Luboń zaczęli zasiedlać rolnicy z frankońskiego Bambergu, nazywani przez poznaników bambrami. To by było na tyle historii, choć to do niej nawiązuje legenda o rodzie Puszczyków, który przed tysiącem lat miał całkiem niezłą pozycję w kraju Polan.

Ich wodzem był waleczny Lubom, a jego siostra Stawka była jedną z żon Mieszka I. Kiedy książę przyjął chrześcijaństwo Stawkę odesłano do domu, a jej ród odsunięto od wpływów. Puszczykom nie było to w smak i jak zwykle w tego typu przypadkach, doszło do zbrojnej wymiany argumentów. Jak można było przewidzieć więcej miał ich książę. – Pamięć o Puszczykach i Lubomie przetrwała jednak w nazwach dwóch miejscowości powstałych w okolicy, gdzie stoczono decydującą bitwę – przypomina Wikipedia.

A co z naszym Siewcą? Ponoć mieszkał w Luboniu, chodził w wielkim kapeluszu i zawsze miał przy sobie worek pełen różnych ziaren. Jego ziemie były też najpiękniejsze w okolicy, a zboże rośło na nich jak na drożdżach. Garnęły się do niego także zwierzęta. Krótko mówiąc, gospodarz był z niego wspaniały. Pewnego razu wiatr porwał jednak jego kapelusz. I to właśnie ten kapelusz, jak głosi legenda, cały czas fruwa po niebie i szuka swojego właściciela. Czasami można go ponoć zobaczyć nad Luboniem. Ten, kto go złapie sprawi, że Luboń stanie się jeszcze piękniejszy...

WARTO ZOBACZYĆ

Architektura przemysłowa

Swego czasu Luboń był najbardziej uprzemysłowioną wsią w całym regionie poznańskim. A wszystko to za sprawą wybudowanych tam na początku XX wieku licznych fabryk. Dzisiaj obiekty te są zabytkami architektury, częściowo tylko wykorzystywanymi w przemyśle, natomiast coraz częściej postrzeganymi jako atrakcja turystyczna. W 2015 roku powstał specjalny Luboński Szlak Architektury Przemysłowej, który zyskuje sobie coraz więcej miłośników.



Muzeum Martyrologiczne

W latach II wojny światowej w Żabikowie utworzono obóz pracy dla ludności żydowskiej, wykorzystywanej w latach 1941-1942 do budowy autostrady Frankfurt nad Odrą - Łódź. Obecnie na terenie byłego obozu znajduje się pomnik upamiętniający pomordowanych „Nigdy wojny”, autorstwa rzeźbiarza Józefa Gostawskiego. Znaczna część ekspozycji Muzeum Martyrologicznego poświęcona jest obozom pracy przymusowej dla Żydów.



Kościół św. Barbary

Ciekawym miejscem w Luboniu jest kościół św. Barbary, znajdujący się przy placu Edmunda Bojanowskiego. Obiekt powstał w latach 1908-1912 w centrum, powstającego od 1905 roku na żabikowskich polach kompleksu budynków przeznaczonych dla osadników niemieckich. Stąd też początkowo działał jako świątynia ewangelicka. Dopiero po II wojnie światowej przekazano ją rzymskokatolickiej parafii św. Barbary.



MIASTO LUBOŃ

Powierzchnia: 13,51 km²

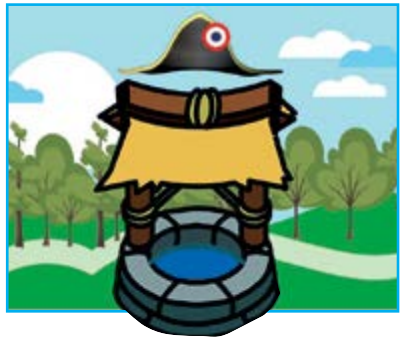
Miejscowość: Luboń

Adres: www.lubon.pl



MOSINA

O STUDNI NAPOLEONA



Napoleon Bonaparte to jedna z najbardziej znanych postaci w historii świata. W wieku zaledwie 16 lat został podporucznikiem artylerii, a po kilku kolejnych latach awansował do rangi generała. W 1804 roku koronował się na cesarza Francuzów.

Jak każdy wybitny dowódca, Napoleon Bonaparte był postacią niejednoznaczną. Przez jednych wielbiony, a przez innych zniechęcony. W Polsce miał zdecydowanie więcej zwolenników niż przeciwników. Nie bez powodu przecież śpiewamy w hymnie Polski „dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy”. W tym miejscu należy ponownie wrócić do historii i przypomnieć, że podczas kampanii prowadzonych przez francuskiego cesarza, Polska znajdowała się już pod zaborami i to właśnie dzięki niemu powstało kadłubowe państwo polskie pod nazwą Księstwa Warszawskiego.

Napoleon Bonaparte bywał w Polsce często i chętnie. Jego wizyty były, rzecz jasna, związane z przemarszem wojsk na wschód. Zawsze był u nas mile witany i do dzisiaj krążą legendy na jego temat. Choćby związane z mitosnymi podbojami. W powiecie poznańskim cesarz też bywał i to wielokrotnie. W Mosinie pojawił się ponoć trzy razy. Za pierwszym razem, gdy przeprowadzał inwentaryzację, później kiedy prowadził wojska na Moskwę i na koniec, kiedy kompletnie rozbity i pokonany wracał do Paryża.

Legenda opowiada o tym, jak w drodze na wschód, spragniony dotarł do studni, z której napit się wody. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że woda okazała się szampanem. Radość cesarza i jego żołnierzy była zatem ogromna. Owa studnia stoi do dzisiaj i można ją znaleźć w Mosinie, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, na zboczu Moreny Pożegowskiej, w pobliżu stacji kolejowej Osowa Góra. W 2012 roku studnia została odnowiona i jest jednym z punktów na ścieżce dydaktycznej.

Studnia nadal jest też wyjątkowa, bo jak głosi legenda, którą opisał lokalny artysta, Roman Czeski, raz do roku można się z niej napić szampana. Problem polega na tym, że nikt nie wie, kiedy ten dzień nastąpi. Jest jeszcze jeden szczegół. Radość z picia wysokokowego trunku będą mieli tylko ci, „których serca są czyste, zamiary szczere i niechęcią do innych nienaznaczone”. Podsumowując, szanse na to, że ktokolwiek trafi na szampana, są niewielkie. Z drugiej strony, w totolotka też wygrać nie sposób, ale przecież są tacy, którym się to udało. Warto więc próbować...

WARTO ZOBACZYĆ

Elegant z Mosiny

Czy jest ktoś w Wielkopolsce, kto nie zna powiedzenia „elegant z Mosiny”? Jeśli tak, to nie warto się do tego przyznawać. Ogólnie rzecz biorąc, określenie „Elegant z Mosiny” dotyczy osób ubranych schludnie i z gustem. Często jednak w ten sposób opisuje się także ludzi, którzy swoim strojem nie trafili w czas i w miejsce, w którym się znaleźli. Tak czy inaczej, „Elegant” stał się wizytówką Mosiny i nic dziwnego, że jego pomnik stoi dziś w centrum miasta.



Pałac, park i dęby

Zespół pałacowo-parkowy w Rogalinie to jedna z pereł powiatu poznańskiego. Historia pałacu sięga drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to właścicielem dóbr stał się Kazimierz Raczyński, późniejszy marszałek koronny na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obecnie w obiekcie w mieści się oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Równie imponująco prezentuje się park z unikatowym w skali europejskiej skupiskiem starych dębów.



Wieża widokowa

Drewniana wieża widokowa na Pożegowie została wybudowana na przetomie 2011 i 2012 roku. Obiekt o wysokości 16,97 m zlokalizowany jest na terenie tak zwanych glinianek, znajdujących się w obszarze chronionym Natura 2000 oraz w Wielkopolskim Parku Narodowym. Ze względów bezpieczeństwa wieża została zamknięta do odwołania.



GINA MOSINA

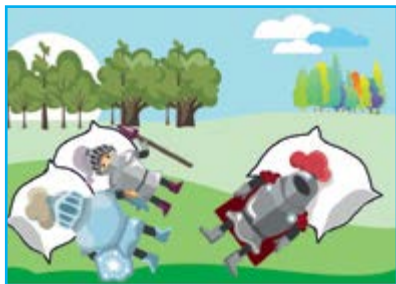
Powierzchnia: 170,87 km²

Miejscowości: Babki, Baranówko, Borkowice, Czapury, Daszewice, Drużyna, Dymaczewo Nowe, Dymaczewo Stare, Krajkowo, Krosno, Krosinko, Mieczewo, Mosina, Pecna, Radzewice, Rogalin, Rogalinek, Sasinowo, Sowinki, Świątniki, Wiórek, Żabinko.

Adres: www.mosina.pl



MUROWANA GOŚLINA O ŚPIĄCYM WOJSKU



Murowana Goślina to jedno z najstarszych miast w powiecie poznańskim. Początkowo osada była zlokalizowana na wzgórzu i w związku z tym nosiła nazwę Górką. Z czasem miejscowość przekształciła się w Goślinę, a jeszcze później w Goślinę Kościelną. Nie znamy dokładnej daty nadania tej miejscowości praw miejskich. Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1355 roku. W szeregu publikacji określa się, że musiało to nastąpić przed 1389 rokiem, za panowania Władysława Jagiełły. I właśnie z pierwszym z Jagiellonów, a raczej z jego żoną, Jadwigą, wiąże się legenda o śpiącym wojsku.

Jadwiga pochodziła z dynastii Andegawenów i była córką Ludwika Węgierskiego oraz Elżbiety Bośniaczki. W 1384 roku koronowano ją na królową Polski. Po kolejnych dwóch latach związano Jadwigę węzłem małżeńskim z Władysławem Jagiełłą. Późniejsza święta kościoła katolickiego była osobą wykształconą, bogobojną i nad wyraz wrażliwą. Dbała o Akademię Krakowską, o kupców i rzemieślników, a także o rycerzy i duchowieństwo. A że pańskie oko konia tuczy, to wraz z mężem chętnie i często podróżowała po kraju. I jak głosi legenda, opisywana choćby w książce pt. „Legendy Puszczy Zielonki”, pewnego razu trafiła do Murowanej Gośliny.

Jej mieszkańcy z honorami przyjęli królewską parę. Zbudowali nawet skromny zamek. W trakcie pobytu król większość czasu spędzał na polowaniach, a królowa na modlitwach. Podczas wspólnych biesiad była też okazja do tego, aby poznać problemy miejscowej ludności. „Król, widząc gościnność i pracowitość gośliniaków, nadał osadzie prawa miejskie, a jej mieszkańcom przywileje na organizowanie targów i jarmarków. Królowa zaś zostawiła w zamku swoich rycerzy, którzy mieli zawsze strzec ich bezpieczeństwa. Obiecała wojom, że zawsze będzie im pomagała modlitwą” – czytamy na stronie Izby Regionalnej Ziemi Goślińskiej.

Jadwiga szybko jednak zmarła, a... wojsko zostało. I tutaj wkraczamy już w świat fantazji, bo jak głosi legenda, wojsko w okresie pokoju zapadało w sen, a na czas wojny budziło się do życia. I tak było aż do czasu najazdu Szwedów. Wtedy wojsko się przebudziło, ale... „Rycerze zobaczyli wrogów w ogromnej sile, którzy szli przez Murowaną Goślinę do Częstochowy. Nagle stała się rzecz bardzo dziwna, spadła z nich moc modlitw królowej. Po raz pierwszy oddział nie podjął walki. Wojsko schowało się w podziemiach zamku, a potem zapadło pod ziemię. Szwedzi zniszczyli miasto, zburzyli zamek” – czytamy w opowieści. Królewskie wojsko jest ponoć nadal uśpione. I w sumie bardzo dobrze, bo oznacza, że mamy czas pokoju. Legenda cały czas pozostaje jednak żywa...

WARTO ZOBACZYĆ

Kościół w Długiej Goślinie

Początki parafii w Długiej Goślinie sięgają XIV w., jednak zachowany do dziś drewniany kościółek św. Marii Magdaleny, powstały z fundacji poznańskich benedyktynek, datowany jest na 1623 rok. Znajdujące się tam dzieła sztuki pochodzą z okresu, gdy właścicielem wsi był klasztor benedyktynek. Do ich pobożności nawiązują barokowe rzeźby Chrystusa Bolesnego i św. Benedykta oraz obraz ukazujący św. Benedykta w pustelni pod Subiaco.



Śnieżycowy Jar

Położony niedaleko wsi Starczanowo. Od 1975 roku Śnieżycowy Jar jest rezerwatem florystycznym stworzonym dla ochrony występującej tam masowo śnieżycy wiosennej (*Leucium vernum*), rośliny objętej w Polsce ochroną gatunkową i bardzo rzadko spotykanej w tej części kraju. Wiele wskazuje na to, że śnieżyce zostały posadzone na tym terenie pod koniec XIX wieku. Rezerwat najlepiej zwiedzać wczesną wiosną. Uwaga: Śnieżycowy Jar leży na terenie poligonu.



Arboretum w Zielonce

Zielonka to miejscowość położona w samym sercu Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka. Dawniej nazywała się Zieloną Dąbrową, albo Zielonem. Ta pierwsza nazwa pochodzi od właściciela terenów, niejakiego Petrco de Zelona Dombrowa. Obecnie w Zielonce znajduje się Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Uniwersytetu Przyrodniczego im. A. Cieszkowskiego w Poznaniu. Osobliwością jest arboretum, gdzie na 83 ha zgromadzono ok. 800 gatunków drzew i krzewów.



GINA MUROWANA GOŚLINA

Powierzchnia: 172,08 km²

Miejscowości: Białęgi, Białężyn, Boduszewo, Długa Goślina, Głębocko, Głęboczek, Kamińsko, Kały, Łopuchowo, Łoskoń Stary, Mściszewo, Nieszawa, Pławno, Przebędowo, Raduszyn, Rakownia, Starczanowo, Trojanowo, Uchorowo, Wojnowo, Wojnowko, Zielonka, Złotoryjsko.

Adres: www.murowana-goslina.pl



POBIEDZISKA

O UCZCIE I POBIEDZIE



Niemal każde dziecko zna legendę o Lechu, Czechu i Rusie. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że to być może właśnie im Pobiedziska zawdzięczają swoją nazwę. Jak do tego doszło? Podczas braterskiej podróży z Gniezna do Poznania. Trwała ona długo, ponieważ książętom towarzyszyła liczna kompania, nie brakowało też ciężkich wozów z jedzeniem. A że dzień był gorący, to w połowie podróży postanowiono zatrzymać się na positek.

„Obiad zamienił się we wspianiął ucztę zakrapianą gęsto miodem. Czech i Rus opowiadali Lechowi i wojom gnieźnieńskim o swoich przygodach nad Odrą i Łabą wśród pobratymczych ludów mówiących tą samą mową co i oni, czyli mową słowiańską, a Lech prawił braciom o trudach i znojach przy budowaniu Gniezna i grodów okolicznych. Było gwarnie i wesoło...” – opisuje Stanisław Świrko w pozycji „Orle Gniazdo” opublikowanej przez Wydawnictwo Poznańskie w 1969 roku.

A że uczta się udała, to Czech wyszedł z propozycją, aby polanę, na której się zatrzymano, uczcić odpowiednią nazwą. Bracia byli we wszystkim zgodni, więc szybko ustalili, aby miejsce poobiedniego popasu stało się Pobiedziskami. Z czasem – jak podaje Stanisław Świrko – „na śródleśnej polanie zbudowano wioskę, która przemieniła się w miasteczko i siedzibę starosty. Tędy, jak za czasów Lecha, jeździli książęta, a później królowie polscy i zwykle obiadowali tu na popasie”.

Tamta historia cały czas jest żywa w Pobiedziskach, a przypomina o niej choćby piękna fontanna na rynku, przedstawiająca trzech braci podczas pamiętnego obiadu. Jest też i inna historia związana z nadaniem miastu nazwy Pobiedziska. I trzeba przyznać, że jest ona bardziej wiarygodna. Dotyczy wydarzeń z 1048 roku, kiedy to rządzący wówczas Polską Kazimierz Odnowiciel stoczył zwycięską bitwę ze zbuntowanym namiestnikiem Mazowsza, Masławem.

Bój stoczono w okolicach dzisiejszych Pobiedzisk, więc władca nadał znajdującej się tam wówczas niewielkiej osadzie nazwę wywodzącą się od starostowiańskiego słowa „pobieda”, czyli zwycięstwo. Kazimierz Odnowiciel w Pobiedziskach także ma swój pomnik. Co więcej, postać księcia znalazła się w herbie miasta, a dodajmy, że to jeden z najstarszych herbów miast polskich. Jakby tego było mało, główna ulica miasta także nosi nazwę Kazimierza Odnowiciela.

Pamięć o tym władcy jest zatem w Pobiedziskach wiecznie żywa. I dobrze, bo to był mądry książę, któremu przyszło rządzić w bardzo trudnych czasach, kiedy to dopiero co powstała Polska znalazła się w poważnych tarapatach. Kazimierz okazał się jednak wybitnym strategiem i, jak opisuje go Gall Anonim w swoich kronikach, „zdobył zwycięstwo, pokój i cały kraj”. Nic też dziwnego, że potomni nadali temu władcy przydomek Odnowiciel. Pobiedziska mogą być zatem dumne ze swojego patrona.

WARTO ZOBACZYĆ

Skansen i Gród Pobiedziska

Skansen Miniatur w Pobiedziskach położony jest na historycznym Szlaku Piastowskim. W Skansenie zlokalizowanych jest 37, wykonanych w skali 1:20, miniatur budowli kojarzonych z Wielkopolską, takich jak Patac w Rogalinie, Biblioteka Raczyńskich, katedra w Gnieźnie czy Stary Rynek w Poznaniu. Tuż obok obiektu znajduje się Gród Pobiedziska, gdzie możemy się przenieść w czasy średniowieczne.



Kościół w Pobiedziskach

Najcenniejszym zabytkiem Pobiedzisk jest kościół Św. Michała Archanioła, należący do najstarszych tego typu budowli gotyckich w Wielkopolsce. Świątynia powstała na przełomie XIII i XIV wieku i mimo wielu zniszczeń i przeróbek, w swoim zasadniczym kształcie przetrwała do dziś. W klasycystycznym ołtarzu głównym, z początku XIX wieku, znajduje się obraz św. Michała Archanioła z 1621 roku. W sąsiedztwie kościoła znajdziemy drewnianą dzwonnice z XIX wieku.



Dworek we Wroncynie

Dworek pochodzi z przetomu XIX i XX wieku. W latach 1899-1939 był własnością Jackowskich. W okresie międzywojennym w dworku we Wroncynie gościli ludzie kultury i polityki, m.in.: marszałek Edward Rydz-Śmigły, minister Józef Beck, Artur Rubinstein, Ignacy Jan Paderewski, Jan Lechoń, Kornel Makuszyński, Juliusz Osterwa, Leon Schiller, Tadeusz Boj-Żeleński, Ryszard Ordyński, Józef Czajkowski. Dworek obecnie jest w remoncie.



GMINA POBIEDZISKA

Powierzchnia: 189,27 km²

Miejscowości: Bednary, Biskupice, Bociniec, Borowo-Młyn, Główna, Góra, Jankowo, Jerzykowo, Kocanowo, Kociątkowa Górka, Kołata, Latalice, Łagiewniki, Pobiedziska, Podarzewo, Polska Wieś, Pomarzanowice, Promno, Stęszewko, Wagowo, Węglewo, Wronec, Złotniczki.

Adres: www.pobiedziska.pl



PUSZCZYKOWO

O RUSAŁCE CO POŁOWAŁA NA CHŁOPCÓW



Puszczykowo ma opinię małego, urokliwego miasteczka wypoczynkowego. Ot, taka oaza spokoju, zaledwie kilka kilometrów od gwarne go Poznania. A wszystko to zawdzięcza swojemu wyjątkowemu położeniu, w dolinie Warty, niemal w samym środku Wielkopolskiego Parku Narodowego. Bliskość jezior i rzek, naturalne bogactwo lasów, a także czyste i zdrowe powietrze to wymarzone warunki sprzyjające rozwojowi turystyki. No i ta turystyka w Puszczykowie kwitła na całego. Do tego stopnia, że na początku ubiegłego wieku, aż do wybuchu II wojny światowej ruch wycieczkowy był tak duży, że pociągi z poznańskiego dworca kursowały w tamtym kierunku co 10 minut! W efekcie musiano nawet dobudować dodatkowy tor.

W tamtym czasie, z Poznania do Puszczykowa, kursowały także specjalne parostatki po Warcie. Z tą rzeką wiąże się też pewna legenda, którą opisano m.in. w internetowym „Blogu dla Puszczykowa”. Opowiada ona losy nimfy Rusatki, która „ukazywała się chłopcom jako piękna, młoda dziewczyna, z rozpuszczonymi włosami”. - Jak wiadomo Warta od wieków służyła mieszkańcom Puszczykowa. Na początku XX wieku Puszczykowo i Puszczykówko stały się bardzo popularnymi letniskami i nad Wartę przyjeżdżało wielu mieszkańców Poznania. Nimfa Rusatka zaczęła zbierać swoje żniwo - czytamy na stronie. Jakoś to nie dziwi, bo jaki młody chłopak oprze się pięknej dziewczynie? Zwłaszcza w tak pięknych okolicznościach przyrody...

W sielskiej, puszczykowskiej atmosferze mamy więc pewien wątek kryminalny. Na szczęście to tylko legenda. Z Rusatką sobie zresztą, w dość prosty sposób, poradzono. „W celu obłaskawienia demonicznego bóstwa, w noc Kupaty organizowano wianki na Warcie. W ten sposób starano się okietznać niebezpieczną istotę” - informuje wspomniany już „Blog dla Puszczykowa”. To okietznanie było na tyle skuteczne, że dzisiaj o nimfie i jej wyczynach nikt nie słyszał. A może byłoby warto, aby taka Rusatka od czasu do czasu się ukazała i trochę postraszyła. Zwłaszcza tych, którzy śmieją w Wielkopolskim Parku Narodowym, i którzy swoim beżmyślnym zachowaniem niszczą to piękne i unikalne miejsce.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Arkadego Fiedlera

Muzeum–Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera to jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie poznańskim. Willa, w której od 1974 roku mieści się Muzeum, wybudowana została w 1926 roku w stylu dworku polskiego. Słynny podróżnik kupił ją zaraz po II wojnie światowej. W znajdującym się wokół Ogrodzie Kultur i Tolerancji znajdziemy m.in. kopię statku Krzysztofa Kolumba „Santa Maria” czy wizerunek Buddy z doliny Bامian w Afganistanie.



Willa Cyryła Ratajskiego

Puszczykowo na przelomie XIX i XX wieku stało się popularnym miasteczkiem letniskowym. Zjeżdżała do niego elita intelektualna i administracyjna z całej Wielkopolski. Jednym z najwybitniejszych Wielkopolan, który osiedlił się w tym mieście był wieloletni prezydent miasta Poznania, Cyryl Ratajski. W 1918 roku kupił on willę wybudowaną nad Wartą w latach 1903-1905 przez Niemca Carla Riedla. Podobnych budynków w Puszczykowie jest jednak znacznie więcej...



Zabytkowy dworzec

Pierwszy przystanek kolejowy w Puszczykowie powstał w 1897 roku i wkrótce pojawił się w regularnych rozkładach jazdy niemieckiej kolei. Wraz ze wzrostem popularności miasteczka wśród turystów, powstał pierwszy budynek dworca, który szybko rozbudowano. Nowym, niezwykle charakterystycznym elementem budynku stała się wówczas wieżyczka, z ręcznie nakręcanym zegarem. Obecnie, przy wsparciu powiatu poznańskiego, obiekt odzyskał dawny blask.



MIASTO PUSZCZYKOWO

Powierzchnia: 16,4 km²

Miejscowość: Puszczykowo

Adres: www.puszczykowo.pl



ROKIETNICA O PEWNYM DIABLE I WIERZBIE



Rokietnica w ostatnich latach jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gmin powiatu poznańskiego. Z roku na rok przybywa tam też mieszkańców. Ci, którzy dopiero co postanowili się tam osiedlić być może nie wiedzą, że jeszcze w XVI wieku ta miejscowość wcale nie była Rokietnicą, ale Rokitnicą. A skoro tak, to od razu nasuwają się skojarzenia z wierzbą rokitą, a także idąc dalej, diabłem Rokitą. I są to skojarzenia jak najbardziej uzasadnione, o czym przekonuje Łukasz Bernady w swojej książce „Baśnie Doliny Samy”.

– Przed wiekami na miejscu wsi Rokietnica rozpościerały się tylko łąki, bagna i moczary. Nad pobliską rzeczką rosto kilka starych wierzb, zwanych rokitami – opisuje autor. No i w jednej z takich wierzb, a konkretnie w pewnej dziupli, zamieszkał diabeł Rokita. Trochę psocił, ale raczej ludziom w drogę nie wchodził. Aż do momentu, gdy pojawił się pewien człowiek z siekierą w ręce i zaczął niszczyć jego dom. Diabeł wyskoczył wówczas z dziupli i zagroził oprawcy, że zabierze go do piekła. Ten o mato nie dostał zawatu i z płaczem zaczął prosić o litość.

A że Rokita nie był mściwy, to mu odpuścił, ale nakazał przy tym, by każdej wiosny „sadził wierzby przy drogach, na miedzach, na brzegu rzeczki i w podmokłych miejscach”. Winowajca wystraszył się nie na żarty i do końca życia swoje zadanie sumiennie wykonywał. Na starość wśród łąk wybudował też dom, a że dzięki drzewom okolica zrobiła się wyjątkowo malownicza, to kolejnych domostw przybywało. – Aż powstała osada, którą z powodu dużej liczby wierzb nazwano Rokitnicą – opisuje Łukasz Bernady.

A co na to historyczne dokumenty? W nich nazwa Rokitnica pojawia się bardzo wcześnie, bo już w 1253 roku, kiedy to książę Przemysław I nadał wieś o takiej nazwie w posiadanie klasztorowi w Obrze. Niemal dokładnie sto lat wcześniej w dokumentach wymieniona zostaje wieś Krzyszkowo, bo to właśnie tam książę Bolesław Kędzierzawy złożył hołd lenny cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi Barbarossie. A Krzyszkowo to przecież miejscowość położona w gminie Rokietnica. W średniowieczu sporo się zatem w tych rejonach działo.

To także możemy potwierdzić odpowiednimi dokumentami, bo w latach 1253-1400 odnotowano w aktach istnienie takich miejscowości jak Cerekwica, Bytkowo, Kiekrz, Napachanie, Starzyn i Żydowo. Nazwa Rokitnica na pewno przetrwała do XVI wieku, bo to właśnie o Rokitnicy jest mowa w „Księdze uposażeń” Jana Łaskiego. Z czasem jednak Rokitnicę zastąpiła Rokietnica. Ona swój rozwój zawdzięcza przede wszystkim przebiegającej od 1848 roku linii kolejowej z Poznania do Stargardu i Szczecina. Dzięki niej okoliczne majątki otrzymały bowiem możliwości transportu i sprzedaży swoich towarów, a ludność dodatkowe zatrudnienie. Teraz Rokietnica też ma swoje pięć minut. A wierzba? Pozostała, choćby w herbie...

WARTO ZOBACZYĆ

Kościół w Sobocie

Początki kościoła sięgają 1367 roku. Obecna świątynia, ma charakter późnogotycki i zbudowano ją w 1510 roku z fundacji Jana Sobockiego, miejscowego proboszcza i kanonika katedralnego. Kościół otoczony jest murem kamiennym z barokową bramą i dzwonnica z drugiej połowy XVIII wieku. W kościele znajdują się również m.in. gotyckie organy i monstrancje, renesansowy kielich oraz tablica upamiętniająca 200. rocznicę bitwy pod Wiedniem.



Wiatrak w Rogierówku

Drewniany wiatrak w Rogierówku, to wykonany na planie ośmiokąta holender z 1905 roku. Obiekt znajduje się tuż obok Jeziora Kierskiego. Mieszczące się w nim Muzeum Młynarstwa stanowi oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. To jedyny tego typu wiatrak w Wielkopolsce, który jest w dużym stopniu zautomatyzowany. Pracujący w nim młynarz musiał w zasadzie jedynie wsypać ziarno i podłożyć worek pod mąkę.



Pałac w Napachaniu

Pałac w Napachaniu został wybudowany w 1897 roku, przez berlińską firmę architektoniczną Solf i Wichards, dla Rudolfa Griebela. To okazała rezydencja neorenesansowa nawiązująca do renesansu północno europejskiego zwanego wówczas „Queen Anne Revival”. Opracowanie rzemieślnicze oraz detale architektoniczne stawiają budynek w rzędzie najlepszych osiągnięć tego stylu w całej Europie Północnej. Obecnie jest w remoncie.



GMINA ROKIETNICA

Powierzchnia: 79,31 km²

Miejscowości: Bytkowo, Cerekwica, Dalekie, Kiekrz, Kobylniki, Krzyszkowo, Mrowino, Napachanie, Pawłowice, Przybroda, Rogierówko, Rokietnica, Rostworowo, Sobota, Starzyny, Żydowo.

Adres: www.rokietnica.pl



STESZEW

O JEZIORZE, PREZENCIE I DUCHU



Każde jezioro ma swoje tajemnice, które pobudzają ludzką wyobraźnię. Zwłaszcza jeśli na tym jeziorze są wyspy, a na nich ruiny starych budowli. A tak właśnie jest w przypadku znajdującego się w sercu Wielkopolskiego Parku Narodowego Jeziora Góreckiego. Tam wyspy są aż dwie, ta mniejsza nazywana jest Kopczyско, a na większą wszyscy mówią Zamkowa, bo... stoi tam zamek. Wybudował go w latach 1824–25 Tytus Działyński i był to prezent ślubny dla jego siostry, Klaudyny Potockiej.

Jak informuje portal „Polska znana i mniej znana” zamek był pierwszą w Wielkopolsce budowlą romantyczną o cechach gotyckich, której nadano fasadowy charakter obronny. Projektantem budowli był najprawdopodobniej sam Tytus Działyński. Niektóre źródła podają, że ten ekskluzywny prezent ślubny stanął na fundamentach starszej warowni, wybudowanej swego czasu przez Stanisława Górkę. Warto to zapamiętać, bo to właśnie z tym ostatnim związana jest legenda. Zanim jednak o niej, dodajmy że państwo Potoccy długo swoim nowym lokum się nie nacieszyli.

Po raz ostatni pojawili się w nim w 1830 roku, zaraz po upadku Powstania Listopadowego, po którym wyjechali z kraju. 18 lat później, w całej Europie wybuchła Wiosna Ludów. Władze pruskie, bo jak wiadomo Polska była wówczas pod zaborami, uznały, że w zamku rezyduje rząd powstańczy i postanowiono go ostrzelać. Ogniem artyleryjskim...

W efekcie, z malowniczego zamku zostały malownicze ruiny. I tutaj wracamy do Stanisława Górki herbu Łódzia. Kim był? Pokróćce, jednym z najbogatszych ludzi swoich czasów, a żył w XVI wieku. Jak informuje Wikipedia „na jego majątek składały się wszystkie dobra Górków zarówno w Wielkopolsce i Małopolsce jak i na Rusi. Prowadził prace nad Zamkiem w Kórniku oraz pałacem w Poznaniu”. W 1576 roku na zjeździe jędrzejowskim został wybrany hetmanem generalnym. Udzielał się politycznie, popierał różne opcje i ponoć prowadził hulaszczy tryb życia. A za to, jak wiadomo, idzie się do piekła.

A jak jest piekło, to i duchy. I duch Stanisława Górki raz do roku spaceruje sobie po Wyspie Zamkowej na Jeziorze Góreckim w poszukiwaniu swojej posiadłości, na której po wielu, wielu latach chwilowy spokój znaleźli państwo Klaudyna i Bernard Potoccy. Mało jest jednak tych, którzy go widzieli. Może dlatego, że zamek można obserwować tylko z brzegu. A to dlatego, że wyspa jest częścią obszaru ochrony ścistej. Po co zresztą pchać się w ręce ducha z piekła rodem. Tym bardziej, że wokół jeziora atrakcji też nie brakuje. Zwłaszcza dla miłośników ciszy, spokoju i pięknej przyrody.

WARTO ZOBACZYĆ

Pałac w Będlewie

Najbardziej znaną legendą, związaną z powiatem poznańskim, jest ta o Białej Damie z kórnickiego Zamku. Warto jednak pamiętać, że w naszym regionie straszy jeszcze jedna dama – Czarna Dama z Pałacu w Będlewie. Obiekt został wybudowany w 1866 roku w stylu gotyku romantycznego, a jego fundatorem był Bolesław Potocki. Pałac otoczony jest malowniczym parkiem z pomnikowymi drzewami, stawem i wysepką.



Wielkopolski Park Narodowy

W północno-wschodniej części gminy znajduje się Wielkopolski Park Narodowy. Dla tych, którzy lubią naturę i wypoczynek w ciszy, to miejsce wręcz wymarzone. Przez WPN biegnie pięć szlaków turystyki pieszej o łącznej długości 85 km. Korzystając z nich możemy nie tylko delektować się naturą, ale także poznać wiele zabytków, które tam się znajdują. W Parku dostępne są także ponad 100 km dróg dla rowerzystów oraz 30 km dla miłośników hippiki.



Dwór w Skrzynkach

Dwór Skrzynki - zabytkowy zespół pałacowo-parkowy został zaadaptowany na ośrodek szkoleniowo-konferencyjny i Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarne Powiatu Poznańskiego. Dwór Skrzynki jest siedzibą Instytutu Skrzynki – Instytutu Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarne Powiatu Poznańskiego, który jest operatorem Szlaku Kulinarne „Smaki Powiatu Poznańskiego”.



GMINA STĘSZEW

Powierzchnia: 174,65 km²

Miejscowości: Będlewo, Dębno, Drożdżyce, Jeziorki, Łódź, Mirosławki, Modrze, Piekary, Sapowice, Skrzynki, Stupia, Stęszew, Strykowo, Tomice, Tomiczki, Trzebaw, Twardowo, Wielkawieś, Witobel, Wronczyn, Zamysłowo.

Adres: www.steszew.pl



SUCHY LAS

O DZIEDZICU CO WIEZIŁ ŻONĘ I... O FILMOWCACH



Biedrusko kojarzy się z poligonem. Ta niewielka wieś położona niemal nad samą Wartą ma jednak znacznie więcej do zaoferowania, w tym także bardzo ciekawą i nieco owianą mgłą tajemniczości historię. Pierwsze wzmianki na temat Biedruska pojawiają się już w XIII wieku i są związane z zakonem cysterek, któremu w 1242 roku książę poznański Przemysław I nadał Owińska wraz z dwunastoma innymi wioskami. Siostry po sprzedaniu jednej z nich miały kupić właśnie Biedrusko.

Wersji na temat tego, kiedy zakon przejął miejscowość są jeszcze dwie. Jedna mówi o roku 1491, kiedy to odkupiono ją od Jana Czuryło-Bielawskiego, a kolejna wspomina rok 1518 i nawiązuje do króla Zygmunta Starego, który to ponoć wydał zgodę na zakup ziem od Jana Bielawskiego. Pewne jest natomiast to, że po trzecim rozbiórce Polski, po utworzeniu Prus Południowych, Fryderyk II przeprowadził szeroko zakrojoną konfiskatę majątków kościelnych i dóbr powstańców, przystępując jednocześnie do wynaradawiania ziem polskich.

I w ten oto sposób Biedrusko dostało się w posiadanie Zygmunta Otto Józefa von Treskowa, a później jego potomków. O jednym z nich, Augustie von Treskow, zachowało się kilka wspomnień, dodajmy niezbyt ciekawych. „Był to olbrzymi, tęgi, rasowy Teuton, rozmiarami niczem stary dąb knyszyński, rotmistrz rezerwy, dziedzic na Knyszynie, Trzuskotowie, Tworkowie i Chojnicy. Zuchwały, brodaty dziedzic z niczego i nikogo nic sobie nie robił, hulał, jeździł, polował z ulubionym psem, któremu wystawił pomnik. Wzięził piękną młodą matzonkę w komnacie wieży zamkowej” – czytamy w „Roczniku III Baonu Podchorążych R.P. nr 2” z roku 1930/31.

„Podobno kilka razy do roku, w noc księżycową z zamurowanej komnaty, ubrana na biało piękna pani przechodzi przez salony, korytarze, wyjdzie na taras zamkowy, spojrzy na srebrną toń Warty i zniknie w siwych oparach i mgłach unoszących się nad lasami czy łąkami” – informuje wydawnictwo sprzed 90 lat.

Tajemnicze leśne tereny przyciągają też filmowców. Na poligonie w Biedrusku kręcono choćby kilka niezapomnianych scen „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana. Wcześniej realizowano tam sceny do „Czterech pancernych i psa”. Biedrusko było też tłem do filmu „Kazimierz Wielki”. Tę niewielką miejscowość w gminie Suchy Las wypatrzyli nawet artyści z Hollywood, bo to właśnie tam kręcono kilka ze scen filmu „Dowód życia”. Wtedy to też do Biedruska zawitał słynny Russell Crowe, odtwórca głównych ról w takich filmach jak „Gladiator” czy „Robin Hood”.

WARTO ZOBACZYĆ

Gołęczewo czyli wieś wzorcowa

Niemcy uczynili z tego miejsca wzorcową wieś osadniczą. W 1901 roku wykupiono z rąk polskich miejscowość za 530 tysięcy marek. Zabudowę wsi, na zlecenie cesarza Wilhelma II, zaprojektował Paul Fischer. Domy wybudowane w Golenhofen (dawniej Gołęczewo) były wznoszone w stylu pruskim, a obok nich budowano stajnie i obory. Wieś wyposażono też w sieć wodociągową, utwardzone drogi i chodniki, co możemy podziwiać do dzisiaj.



Wieża ciśnień w Biedrusku

Zbudowana w 1902 roku służyła lokalnym potrzebom wodociągowym, obejmującym kasyno wojskowe i zespół koszar. Na mierzącej 31 metrów wieży, z czterech stron umieszczono zegar, który wybijał godziny i kwadransy w czasach, gdy ćwiczący żołnierze nie posiadali zegarków. W 1993 roku obiekt został wyłączonej z technicznej eksploatacji. Wieża jest laureatem konkursu „Zabytek Zadbany” i obecnie stanowi atrakcję turystyczną dla wielbicieli architektury przemysłowej.



Ośrodek Edukacji Leśnej Łysy Młyn

Łysy Młyn jest częścią projektu pt. „Budowa sieci nauczania na rzecz środowiska oraz ochrona pachnicy dębowej na obszarze wytypowanym do sieci Natura 2000”. W budynku starego młyna wodnego znajdują się m.in. centrum ochrony wspomnianej pachnicy dębowej, ekspozycja poświęcona martwemu drewnu, leśne laboratorium oraz wystawa zdjęć owadów. Przy młynie znajduje się też staw, wokół którego wytyczono ścieżkę edukacyjną pod nazwą „Rola wody w przyrodzie”.



GMINA SUCHY LAS

Powierzchnia: 116,55 km²

Miejscowości: Biedrusko, Chłudowo, Gołęczewo, Jelonek, Suchy Las, Zielątkowo, Złotkowo, Złotniki.

Adres: www.suchylas.pl



SWARZĘDZ

O ZATOPIONYM SKARBIE...



Nie tak dawno wyobraźnię wszystkich miłośników przygód i poszukiwaczy zaginionych skarbów w stylu Indiany Jonesa rozpałiła informacja o rzekomym odnalezieniu złotego pociągu z czasów drugiej wojny światowej. Mało kto natomiast wie, że powiat poznański także ma swój nieodkryty skarb. I to dużo starszy, bo pochodzący sprzed tysiąca lat. Mowa oczywiście o złotym tronie, który jak głosi legenda, został ukryty przez piastowskich rycerzy przed wojskiem czeskiego księcia Brzetysława w 1038 roku. Ale od początku...

W 1000 roku w Gnieźnie pojawił się Otton III. To żadna tajemnica, wiedzą o tym nawet ci, którzy niespecjalnie uważali na lekcjach historii. Cesarz do ówczesnej stolicy Polski przybył, aby pomodlić się przy grobie św. Wojciecha, pierwszego polskiego męczennika, który zginął trzy lata wcześniej z rąk pogańskich Prusów. W trakcie wizyty Otton III szybko znalazł wspólny język z rządzącym wówczas naszym krajem Bolesławem Chrobrym. Inna sprawa, że polski władca przyjmował go z wszelkimi honorami.

– Na przybycie cesarza przygotował przedziwne wprost cuda – pisał Gall Anonim w swoich kronikach. Najdonioślejszym efektem zjazdu było utworzenie metropolii gnieźnieńskiej. Panowie wymienili się także bardzo cennymi „gadżetami”. Gość zza zachodniej granicy otrzymał część relikwii św. Wojciecha, a Bolesław w zamian dostał diadem i kopię włóczni św. Maurycego. Prezentem był ponoć także złoty tron, który cesarz Otton III wydobyl z grobowca Karola Wielkiego w Akwizgranie, prawie 200 lat po jego śmierci.

Prezent byłby to wyjątkowy, bo Karol Wielki był władcą wybitnym i nie bez powodu uważany jest za jednego z największych monarchów w dziejach Europy. Ile jest prawdy w tym, że złoty tron znalazł się w Gnieźnie, trudno ustalić. Źródła na ten temat milczą. Od czego są jednak legendy? A ta głosi, że złoty tron był i w pewnym momencie został wywieziony w obawie przed najazdem wspomnianego już Brzetysława. Czeski książę wpadł wtedy do Polski z dużym hukiem. Niszczył i grabił co tylko wpadło mu w ręce, a to czego nie zrabował, to palił.

Nic też dziwnego, że tak cenny skarb przed jego wojskami ukryto. Jedną z możliwych wersji tych wydarzeń opisuje Antoni Kobza w artykule „Zapomniana legenda”, wydrukowanym w Zeszytach Swarzędzkich nr 1 w 2009 roku. W jego interpretacji rycerze zatopili skarb w potowie ówczesnego, wodnego szlaku komunikacyjnego z Ostrowa Lednickiego do Poznania. A konkretnie na dnie Jeziora Swarzędzkiego. Możliwe też, że zakopali go na mątej, znajdującej się tam wysepce. Żeby było bardziej tajemniczo, uznaje się, że żołnierze, którzy tron ukryli solidarnie zginęli w bitwie, zabierając tajemnicę do grobu. Pytanie więc, czy ktoś ją kiedyś rozwiąże?

WARTO ZOBACZYĆ

Skansen i Muzeum Pszczelarstwa

Swarzędzki skansen to największe w Polsce plenerowe muzeum etnograficzne, poświęcone historii polskiego pszczelarstwa i bartnictwa. Unikatowa kolekcja uli liczy ponad 230 obiektów i obrazuje rozwój polskiego pszczelarstwa od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Wśród eksponatów znajdziemy ule figuralne, architektoniczne, koszowe, skrzynkowe i kłody bartne. Najstarszy ul to 600-letnia barć wiślana, wytowiona w 1927 roku.



Muzeum Przyrodniczo - Łowieckie

Patac w Uzarzewie wzniesiono w latach 1860-65. Obecnie w jego murach mieści się Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie. Zgromadzone tam eksponaty przyrodnicze, trofea i akcesoria myśliwskie oraz dzieła sztuki obrazują różnorodność fauny wielkopolskiej oraz bogate na tym terenie tradycje łowieckie. Początek ekspozycji ilustruje pradzieje łowiectwa. Można tu obejrzeć m.in. kości zwierząt wymarłych lub obecnie w Wielkopolsce niewystępujących.



Centrum Historii i Sztuki

Swarzędzkie Centrum Historii i Sztuki powstało w dawnym budynku remizy strażackiej. Misją Centrum jest gromadzenie, ochrona oraz promowanie duchowego i materialnego dziedzictwa kulturowego regionu. Do jego podstawowych zadań należy także upowszechnianie wiedzy o tradycjach i zabytkach gminy, bogatej historii rzemiosła stolarskiego, a ponadto przybliżanie mieszkańcom twórczości lokalnych artystów.



GMINA SWARZĘDZ

Powierzchnia: 101,99 km²

Miejscowości: Bogucin, Garby, Gortatowo, Gruszczyn, Janikowo Dolne, Janikowo Górne, Jasin, Kartowice, Kobylnica, Kruszewnia, Łowęcín, Paczkowo, Puszczykowo Zaborze, Rabowice, Sarbinowo, Sokolniki Gwiazdowskie, Uzarzewo, Wierzenica, Wierzonka, Zalasewo.

Adres: www.swarzedz.pl



TARNOWO PODGÓRNE

O PEWNYM JEZIORNIKU



Płaża w Lusowie ma opinię jednej z najlepszych, o ile nie najlepszej, w całej Wielkopolsce. Samo Jezioro Lusowskie jest jednym z największych w powiecie poznańskim. Zajmuje powierzchnię ok. 120 hektarów, a jego średnia głębokość wynosi blisko 9 metrów. Z jeziorami od zawsze wiązano się mnóstwo wierzeń, podań czy zwykłych przesądów. W większości z nich głównym bohaterem był topielec. Od czasu do czasu w legendach pojawia się również niejaki jeziornik. O jednym z nich napisał Łukasz Bernady w książce „Baśnie Doliny Samy”. A rzeka Sama wyptywa, albo jak wołą niektórzy – przepływa, właśnie przez Jezioro Lusowskie. Ów jeziornik także nie miał dobrej opinii wśród mieszkańców Lusowa i najbliższych okolic. Krótko mówiąc, obwiniano go o wszelkie tragedie, jakie wydarzyły się w okolicach jeziora. Nie brakowało też takich, którzy na niego polowali, choć większość bała się nawet zbliżyć w okolice dzisiejszej plaży.

Wyjątkiem była Małgośka. Dziewczyna urocza, zawsze uśmiechnięta, ale... Choć była to już dorodna panna, to jednak „w rozumie pozostała taka jak dawniej: dziecinna i skora do zabawy” – opisuje ją autor. A bawić się z nią nikt nie chciał. „Nic dziwnego, że nie szukała towarzystwa i całymi dniami samotnie wędrowała po wsi i okolicach”. A w tej najbliższej okolicy było jezioro i to właśnie tam Małgośka spotkała jeziornika. Co więcej, udzieliła mu pierwszej pomocy, wyciągając haczyk rybacki z jego nogi.

Jak to w takich opowieściach bywa, para bardzo się zaprzyjaźniła i spędzała ze sobą mnóstwo czasu. Chłopak za żadne skarby nie chciał jednak zdradzić swojego imienia. Jak się okazało, miał w tym swój ukryty cel. Taka sielanka trwała do momentu, gdy zaginęło rodzeństwo z Lusowa. Szukała ich cała wieś, ale bez rezultatu. Coraz częściej spoglądano zatem w stronę jeziora. I tam się dzieci zresztą odnalazły. Jak się jednak okazało, jeziornik wcale ich nie porwał, ale wręcz przeciwnie uratował, gdy te szły w stronę bagien. Trochę jednak trwało, zanim uwierzono w taką wersję wydarzeń. I na nic się zdały zapewnienia Małgośki.

Jeziornika od samosądu uratowała dopiero pewna staruszka, która rozpoznała w nim kolegę z dzieciństwa, niejakiego Grzecha. Był to łobuziak okrutny, który pewnego razu poszedł na wspomniane bagna. Tam zaginął i od tego czasu pokutował w jeziorze. Kiedy jednak wypowiedziano imię chłopca... ten zniknął. Pokuta została zatem wypetniona. Od tego dnia „nad Jezioro Lusowskim przestało straszyć, a o topielcu czy też jeziorniku wszelki słuch zaginął – zapewnia Łukasz Bernady w swojej baśni.

WARTO ZOBACZYĆ

Pałac w Jankowicach

Pałac zbudowano na przelocie XVIII i XIX wieku. Jego przebudowa nastąpiła w 1803 roku, na polecenie Wawrzyńca Engeströma, pona szwedzkiego przy królu Stanisławie Augustie Poniatowskim, który osiadł w Wielkopolsce poślubiwszy Rozalię Chtąpowską. Później, zbudowany w stylu klasycyzmu romantycznego obiekt, jeszcze często zmieniał właścicieli. Pałac otacza park i staw z czterema wyspami. Gościem w Jankowicach był m.in. Charles de Gaulle.



Kościół w Lusowie

Pierwszy, drewniany kościół w Lusowie najprawdopodobniej powstał w pierwszej połowie XIII wieku. Gruntowna renowacja obiektu została przeprowadzona w 1776 roku z inicjatywy Andrzeja Myszkowskiego, dziekana kapitulnego. Dopiero jednak na początku XX wieku podjęto decyzję o odbudowie, a właściwie budowie nowej neogotyckiej świątyni pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej i św. Jakuba Apostoła. Z wcześniejszego okresu zachowano jedynie gotyckie prezbiterium.



Muzyczne spotkania

Gmina Tarnowo Podgórne oferuje sporo atrakcji miłośnikom muzyki. I to bardzo różnej. Wizytówką Gminnego Ośrodka Kultury Sezam są imprezy pod nazwą Lusowskie Spotkania Muzyczne oraz Jazzowa Scena Sezamu. Ale to jeszcze nie wszystko. Z Lusowem równie mocno kojarzą się Powiatowy Przegląd Zespołów Folklorystycznych, a także Festiwal BLusowo. Każda z tych imprez przyciąga nie tylko gwiazdy muzyki, ale też słuchaczy z całego kraju.



GINA TARNOWO PODGÓRNE

Powierzchnia: 101,4 km²

Miejscowości: Baranowo, Batorowo, Ceradz Kościelny, Chyby, Góra, Jankowice, Kokoszczyń, Lusowo, Lusówko, Przeźmierowo, Rumianek, Sady, Sierostaw, Swadzim, Tarnowo Podgórne, Wysogotowo.

Adres: www.tarnowo-podgorne.pl

Niedzielne przewodniki

Przewodnik niedzielnego rowerzysty



Tym, którzy chętnie korzystają z dwóch kółek polecamy Przewodnik niedzielnego rowerzysty z wybranymi trasami rowerowymi w powiecie poznańskim. Aby ułatwić poruszanie się wybraną trasą pod adresem powiat.poznan.pl/przewodnik-rowerzysty udostępnione zostały ślady GPS.

Przewodnik niedzielnego biegacza



Z kolei w Przewodniku niedzielnego biegacza opisanych zostało dziesięć, pięknych, leśnych tras: biegowych, pieszych czy Nordic Walking. Pliki nawigujące gpx lub kml znajdują się na stronie internetowej powiat.poznan.pl/przewodnik-biegacza.

Przewodnik niedzielnego tropiciela



W Przewodniku niedzielnego tropiciela znajdziemy ciekawe ścieżki dydaktyczne, dzięki którym na nowo odkrywamy swoją najbliższą okolicę. To świetna inspiracja na ciekawy spacer o każdej porze roku. Zatem wchodząc na stronę powiat.poznan.pl/przewodnik-tropiciela pomysłu na przechadzkę nie powinno zabraknąć.

Przewodnik na każdy dzień tygodnia



Przewodnik na każdy dzień tygodnia przedstawia miejsca bardziej lub mniej znane, zawsze jednak warte odwiedzenia. Indywidualnie lub z przewodnikiem. Zapraszamy na powiat.poznan.pl/przewodnik-na-kazdy-dzien

Przewodnik leśnego poszukiwacza



Przewodnik leśnego poszukiwacza opowiada o zielonych punktach kontrolnych w powiecie poznańskim i w sposób warsztatowy uczy orientacji w terenie za pomocą mapy. powiat.poznan.pl/przewodnik-lesnego-poszukiwacza

Śladami wielkich podróżników



Śladami Podróżników dookoła Poznania to projekt zachęcający do poznania wybranych miejsc w powiecie poznańskim związanych z wielkimi podróżnikami: Władysławem Zamoyskim, Edwardem

Raczyńskim, Arkadym Fiedlerem oraz Marianem Żelazkiem. Wszyscy oni poświęcili część swojego życia na dalekie podróże, z których przywieźli fascynujące eksponaty, które my dzisiaj możemy podziwiać w Kórniku, Rogalinie, Puszczykowie, Chłudowie i Uzarzewie.

Na odkrywców, którzy tam dotrą czekają upominki. Jak je zdobyć? To proste. Wystarczy schować „Paszport podróżników” do kieszeni lub plecaka i ruszyć do pięciu wskazanych przez nas miejsc w paszporcie. Te miejsca są pod każdym względem wyjątkowe i co ważne znajdują się one w naszej najbliższej okolicy. Dotarcie do nich nie jest zatem zbyt trudne. W każdym z nich nie tylko dowiedzie się wielu interesujących historii z całego świata, ale także znajdziecie specjalną pieczętkę, którą należy przybić w naszej książeczce.



Powiatowe questy, czyli na tropie skarbów



W powiecie poznańskim każdy może zostać poszukiwaczem skarbów. W naszej zabawie nie ma ograniczeń wiekowych. Potrzebne są za to zapał, chęci i sporo animuszu. Przyda się też wyobraźnia oraz zamyślenie do logicznego myślenia. Na najbardziej wytrwałych detektywów czekają wspaniała zabawa i upominki. Zadaniem uczestników akcji „Na tropie skarbów” jest przejście sześciu dowolnych tras questów na terenie powiatu poznańskiego. Potwierdzeniem przejścia trasy jest odcisk pieczęci na ulotce questowej oraz na specjalnej Karcie Przygody, która jest dostępna choćby na stronie www.powiat.poznan.pl Questy to świetna propozycja na aktywny weekend. Są atrakcyjne, gwarantują dobrą zabawę i stanowią świetną formę edukacji, ale i spędzenia wolnego czasu. Poszukiwanie turystycznych „skarbów” przynosi sporo frajdy, pozwalając niejako przy okazji odkryć sekrety i tajemnice miejscowości wokół Poznania.

Pełty powiatu poznańskiego...



...to skarby architektury, bogactwo przyrody i niezwykle miejsca. O tych wyjątkowych miejscach piszemy nie tylko na stronie powiatu poznańskiego, ale także stworzyliśmy grę pod

takim tytułem. Zadaniem zawodników jest odnalezienie i odwiedzenie wymienionych na planszy miejsc. Można to zrobić w dowolnej kolejności i dowolną trasą. Wyścig odbywa się Szlakiem Pierścienia dookoła Poznania lub skrótami i innymi ścieżkami. Naszych powiatowych peret dotyczy również gra Memory. Jej zasady znają wszyscy, bo to po prostu odnajdywanie takich samych kart. To zabawa zarówno dla starszych, jak i młodszych dzieci.

Powiatowe łamigłówki TRAMPka i TeniSówki



To książeczka edukacyjna oraz kolorowanki dla dzieci. TRAMPek i TeniSówka zapraszają w niej w podróż po powiecie poznańskim. Oczywiście rozwiązując różne zadania lub kolorując obrazki.

Kulturalnie, rodzinnie, aktywnie i smakowicie...



Dla tych co lubią czytać, mamy serię wydanych wcześniej przewodników powiatu poznańskiego. Są one dostępne w formie elektronicznej na stronie www.powiat.poznan.pl/ publikacje. To samo dotyczy cyklicznych publikacji pt. „Kronika Powiatu Poznańskiego” oraz wydawnictwa „Podniebne spojrzenie”.

NIEZBĘDNIK NIEDZIELNEGO POGROMCY DUCHÓW



Gra turystyczna
W Muzeum
Regionalnym
w Staszewie



Mapa
Legend
Puszczy
Zielonki

W niniejszej publikacji znalazło się 17 spośród licznych legend powiatu poznańskiego. Poniżej podpowiadamy inne źródła prezentujące kolejne pasjonujące historie. Legendy można czytać, można też ich słuchać i je oglądać. A później koniecznie wyruszyć w drogę, by na własne oczy zobaczyć miejsca z nimi związane, a nawet – kto wie? – spotkać prawdziwego ducha...

Zobacz:

- Film *Legenda o drzewie bukowym i księciu Mieszku I* (Buk): youtu.be/Lb9zywZnmlQ

Posłuchaj:

- *Szlak Legend Powiatowej 17.*, www.powiat.poznan.pl/legendy-do-sluchania
- *Piosenka Studnia Napoleona*, youtu.be/1HZbLP5x5JM
- *Stuchowisko Biała Dama z Kórnik* (część 1 i 2), youtu.be/aRweO88Yk5s, youtu.be/vnyG3-qFp5U
- *Legenda o rogańskich dębach*, youtu.be/6ccKHBmTxPA

Poczytaj:

- Piotr Basiński *Co w trawie piszczy. Legendy i opowieści parków krajobrazowych Wielkopolski*
- Łukasz Bernady *Baśnie doliny Samy*
- Roman Czeski *Legenda o Studni Napoleona* (komiks), www.mosina.pl/legenda-o-studni-napoleona
- Bolestaw Frankiewicz *Legendy i obrazy z przeszłości Ziemi Pobiedziskiej*
- Otto Knoop *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/publication/5980>
- Renata Laskowska (red.) *Czerwonackie legendy*, www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/433158
- Anna Matyszka *Jak powstało Jezioro Swarzędzkie...: legendy, podania ze Swarzędza i okolic*
- Tomasz Sikorski, *Legendy powiatu poznańskiego*, www.powiat.poznan.pl/powiatowe-legendy
- Jerzy Sobczak *Księga zjaw i duchów wielkopolskich*
- *Pałac w bajkowych słowach* (opowieści o Pałacu Jankowice), www.palacjankowice.pl/bajki

Ruszaj w drogę:

- Szlak *Legendy Puszczy Zielonki*: 12 legend – po dwie z terenu każdej z gmin Puszczy Zielonki, w miejscach związanych z legendami ustawiono tablice; co roku w Skansenie Miniatur Szlaku Piastowskiego w Pobiedziskach odbywa się święto szlak – *Festiwal Legend Puszczy Zielonki*; na stronie zamieszczono *Mapę Legend Puszczy Zielonki* z zaznaczoną lokalizacją tablic oraz książkę *Legendy Puszczy Zielonki*, www.turystyka.puszcza-zielonka.pl/legendy-puszczy-zielonki
- Park Dzieje w Murowanej Goślinie – widowiska *Orzeł i Krzyż* oraz *Król Kruków*, teatryki interaktywne: *Szewczyk Dratewka*, *Wars i Sawa*, *Bazyliśzek*, www.parkdzieje.pl
- Questy (gry turystyczne) *Patac w Będlewie i historia z dreszczykiem*, *Zamek w Kórniku*, www.regionwielkopolska.pl/questy
- Gra turystyczna *W Muzeum Regionalnym w Stęszewie*, www.gryturystyczne.pl
- Skansen Miniatur Szlaku Piastowskiego w Pobiedziskach – rzeźby bóstw słowiańskich i kwiatu paproci, gra na temat mitologii słowiańskiej, www.miniatury.pobiedziska.pl
- Sklepik Eleganta – pamiątki z Elegantem z Mosiny, www.mosina.pl/sklepik-eleganta-pamiatki-z-mosiny

Styszeliśmy także:

- O czarownicy z Łysej Góry
- O Romeo i Julii z Maruszki
- O Dębie Bartku w Owińskach
- O Polce, co ukochata Niemca (Owińska)
- O krzyżu pokutnym w pobliżu Jeziora Niepruszewskiego
- O Białej Damie z Kórnika
- O Bronce, co nie chciała Szweda (jezioro Skrzyńka/Kociotek)
- O Elegancie z Mosiny
- O zjawie w patacu w Rogalinie
- O tajemniczym stupie koto Zielonki
- O klasztornych modrzewiach koto Dąbrówki Kościelnej
- O Sławku i Uli (jezioro Uli)
- O zatopionym mieście (Jezioro Kowalskie)
- O Czarnej Damie z Będlewa
- O pasterce Dorocie (Stęszew)
- O pochodzeniu nazwy Suchy Las
- O klasztorze w Łagiewnikach
- O Janku Sowizdrzale z Chłudowa
- O rybie z kościoła w Chojnicy
- O strachach w Babicy
- O Wierzanie z Wierzenicy
- O krzyżu w Łowęcinie
- O powstaniu Jeziora Swarzędzkiego
- O zapadłym kościele w Swarzędzu
- O zbójcu Chwale Magnusie z Chybów
- O karciarzach z Kokoszczyzna
- O kwitnącej tarninie (Tarnowo Podgórne)





POWIAT POZNAŃSKI TO STYL ŻYCIA

Miejsce wygodne dla mieszkańców i turystów, gdzie każdy może znaleźć dla siebie odpowiednią formę aktywnego spędzania czasu.
www.powiat.poznan.pl



**PRZEWODNIK NIEDZIELNEGO
POGROMCY DUCHÓW I NIE TYLKO**

w wersji elektronicznej do pobrania tutaj:

<https://powiat.poznan.pl/przewodnik-pogromcy-duchow>



str. 28



str. 32



str. 6



str. 22



str. 34



str. 36



str. 8



str. 4



str. 24



str. 14



str. 12



str. 16



str. 26



str. 18



str. 20





POWIAT
POZNAŃSKI

ISBN 978-83-88993-31-2



9 788388 993312